ECHO OBCOJĘZYCZNE

(NP) NIEMIECKO-POLSKIE (NP)

DEUTSCH-POLNISCHES ECHO

SPRACHENZEITSCHRIFT FÜR ALLE

CZASOPISMO JĘZYKOWE DLA WSZYSTKICH

Nr. 10 — NP ▪ ROK I ▪ PAŹDZIERNIK — 1935 — OKTOBER ▪ CENA N-RU 70 GR.

„ECHO OBCOJĘZYCZNE" WYCHODZI CO MIESIĄC W 2-CH WYDANIACH JĘZYKOWYCH:
NIEMIECKO - POLSKIEM (NP) — „DEUTSCH - POLNISCHES ECHO"
i FRANCUSKO - POLSKIEM (FP) — „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS".

PRENUMERATA KAŻDEGO WYDANIA JĘZYKOWEGO WYNOSI:

ROCZNIE 8 ZŁ., PÓŁROCZNIE 4 ZŁ., KWARTALNIE 2 ZŁ.
(PRENUM. CAŁOROCZNA OBU WYDAŃ ŁĄCZNIE: 15 ZŁ.)

CENA NUMERU POJEDYŃCZEGO: 70 GROSZY.

PRENUMERATY PŁATNE SĄ ZGÓRY I PRZYJMOWANE SĄ NA ODPOWIEDNIE PEŁNE OKRESY KALENDARZOWE. — ZA POBRANIEM POCZTOWEM NIE WYSYŁA SIĘ.

CENY OGŁOSZEŃ (DO OBU WYDAŃ JĘZYKOWYCH, ZA TEKSTEM):

CAŁA STRONA 400 ZŁ., ½ STR. 200 ZŁ., ¼ STR. 100 ZŁ.,
⅛ STR. 50 ZŁ., 1/16 STR. 25 ZŁ., 1/32 STR. ZŁ. 12.50.

DROBNE OGŁOSZENIA: 30 GROSZY ZA WYRAZ (TŁUSTYM DRUKIEM — PODWÓJNIE).

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
„ECHO OBCOJĘZYCZNE", WARSZAWA, UL. WALICÓW NR. 3. — TELEFON 613-40.
KONTO CZEKOWE W P.K.O. NR. 25.635. — POCZTOWA KARTOTEKA ROZRACHUNKOWA NR. 501.

DIE ZEITSCHRIFT „ECHO OBCOJĘZYCZNE" ERSCHEINT MONATLICH IN ZWEI AUSGABEN:
„DEUTSCH - POLNISCHES ECHO" u. „L'ÉCHO FRANCO - POLONAIS".

BEZUGSPREIS JEDER AUSGABE:

GANZJÄHRLICH 8 ZL. (AUSLAND: 5 RM., 9 SCHILL., 40 Kc., 6 SFRS., 2 AM. DOL.)
HALBJÄHRLICH 4 ZL. (AUSLAND: 2½ RM., 4½ SCHILL., 20 Kc., 3 SFRS., 1 AM. DOL.).
DIE BEZUGSGEBÜHREN SIND IM VORAUS ZAHLBAR.

PREIS DER EINZELNUMMER: ZL. 0.70 (RM. 0.45, SCHILL. 0.75, Kc. 3.50, SFRS. 0.50).
PREIS DER ANZEIGEN (IN BEIDEN AUSGABEN): 1 SEITE 400 ZL., ½ SEITE 200 ZL., ¼ SEITE 100 ZL., ⅛ SEITE 50 ZL., 1/16 SEITE 25 ZL., 1/32 SEITE ZL. 12.50.
SCHRIFTLEITUNG UND VERWALTUNG: WARSCHAU — POLEN, WALICÓW - STRASSE 3.
ALLEINVERTRIEB FÜR DEUTSCHLAND: BUCHHANDLUNG ARTHUR COLLIGNON, G. m. b. H., BERLIN NW 7, PRINZ LOUIS FERDINAND - STRASSE 2.

EINE SAGENHAFTE STADT ENTDECKT.

Zwei Staatsingenieure der südamerikanischen Republik Columbien haben die legendäre Stadt Toro Viejo aufgefunden. Sie war im 16. Jahrhundert von spanischen Abenteurern begründet worden, die in den Tiefen des Urwalds nach Goldschätzen gruben, die Stadt aber nach knapp zehn Jahren unter dem Druck der benachbarten Indianerstämme räumen mussten. Die Einzelheiten dieser Geschichte mahnen an die Dschungelromane von Rudyard Kipling.

Die Stadt wurde im Juni 1578 von Don Francisco de Larraga, einem spanischen Forschungsreisenden und Schatzgräber, gegründet. Er arbeitete im Auftrage des Vizekönigs der Kolonie Neu-Granada. Dieses ausgedehnte Gebiet umfasste die heutigen Republiken Columbien, Venezuela, Panama und Ecuador. In Toro Viejo wurden grosse Mengen von Gold zutagegefördert und auf dem Magdalenafluss nach dem Karaibischen Meer verschifft. Von dort beförderten spanische Schiffe die kostbaren Ladungen nach Spanien über den von Piraten bedrohten Ozean.

Bevor die Spanier ins Land kamen, hatten sich die Goldwerke von Toro Viejo im Besitz eines Indianerstammes befunden. Jahrelang trotzten die weissen Goldsucher der erschöpfenden Hitze des Urwaldes und wehrten die Angriffe der aus ihrem Besitz verdrängten Indianer ab. Schliesslich gewannen die vergifteten Pfeile der Indianer den Sieg und 1587 mussten die Spanier ihre Arbeit einstellen.

Auch nach dem Abzug der Spanier scheuten sich die Indianer, die Stätte zu betreten, auf der die weissen Teufel gelebt hatten, und im Laufe der Jahrzehnte überwucherte dann der tropische Wald die alten Strassen und Häuser. So trat allmählich die Stadt in den Schatten einer legendären Existenz.

Die Meldungen aus Bogota besagen nichts über die Einzelheiten der Auffindung. Es scheint aber, dass die beiden Ingenieure Franhy und Herrara in den Besitz alter spanischer Karten und Urkunden gelangten, die sie auf die langgesuchte Spur führten und in die Lage versetzten, eine Abteilung von 30 Leuten in einem Fünftagemarsch durch die dichte kolumbische Dschungel ans Ziel heranzuführen.

Zwischen dem Abzug der Truppen Don Franciscos im Jahre 1587 und dem Eintreffen der beiden kolumbischen Ingenieure hatte kein weisser Mann die geheimnisvolle Stelle gesehen.

Die Ingenieure fanden im Dschungelgewirr allerlei Gegenstände, wie Kanonen, Lanzen, Brustpanzer, Kugeln, Nägel und Kochgeräte. Da-

ODKRYCIE LEGENDARNEGO MIASTA.

Dwóch inżynierów państwowych południowoamerykańskiej republiki Kolumbji odnalazło legendarne miasto Toro Viejo (wym. wjecho). Było ono założone w XVI-tym wieku przez awanturników hiszpańskich, którzy w głębi dziewiczych lasów, kopali w poszukiwaniu skarbów złota, musieli jednak po niespełna dziesięciu latach ewakuować (opróżnić) miasto pod naciskiem sąsiednich szczepów Indjan.

Szczegóły tej historji przypominają powieści z dżungli Rudyarda Kiplinga.

Miasto zostało założone w czerwcu 1578 roku przez Don Francisco de Lerraga, hiszpańskiego podróżnika naukowego i poszukiwacza (kopacza) skarbów. Pracował on z polecenia wicekróla kolonji Nowa Grenada. Rozległy ten obszar obejmował dzisiejsze republiki: Kolumbja, Wenezuela, Panama i Ekwador. W Toro Viejo wydobywano wielkie ilości złota i wysyłano okrętami przez rzekę Magdaleny do morza Karaibskiego. Stamtąd okręty hiszpańskie przewoziły cenne ładunki do Hiszpanji poprzez ocean, zagrożony przez korsarzy.

Zanim Hiszpanie przybyli do kraju, kopalnie złota w Toro Viejo znajdowały się w posiadaniu pewnego szczepu Indjan. Przez szereg lat biali poszukiwacze złota stawiali czoło wyczerpującemu skwarowi lasów dziewiczych i odpierali ataki Indjan, wyzutych (wypartych) ze swego posiadania. Wkońcu zatrute strzały Indjan odniosły zwycięstwo i w r. 1587 Hiszpanie musieli zaprzestać swej pracy.

Również po odejściu Hiszpanów bali się Indjanie przestąpić miejsce dawnego zamieszkania białych djabłów, i w ciągu następnych dziesięcioleci podzwrotnikowy las pokrył bujną roślinnością stare ulice i domy. Tak stopniowo miasto przeszło w cień legendarnego istnienia.

Doniesienia z Bogoty nic nie wspominają o szczegółach odkrycia. Wydaje się jednak, że obaj inżynierowie Franhy i Herrara znaleźli się w posiadaniu starych hiszpańskich map i dokumentów, które naprowadziły ich na dawno poszukiwany ślad i dały im możność doprowadzić do celu oddział z 30 ludzi w pięciodniowym marszu poprzez gęste dżungle kolumbijskie.

Od odejścia oddziałów Don Francisca w roku 1587 do przybycia obu inżynierów kolumbijskich żaden biały człowiek nie widział tego tajemniczego miejsca.

Inżynierowie znaleźli w gąszczu (plątaninie) dżungli wszelkiego rodzaju przedmioty, jak armaty, dzidy, pancerze (napierśniki), kule, gwoździe

durch ermutigt, setzten sie ihre Ausgrabungen in grösserer Tiefe fort und fanden dabei aus Stein gefertigte Geräte der Indianer. Schliesslich stiessen sie beim Weitergraben auf Alluvialgold in Klumpen und fanden gleichzeitig Spuren von Platin und Petroleumquellen.

Die alte Stadt liegt, in einem dichten Gewirr von Bäumen versteckt, im gebirgigen Südosten der Provinz Choco, der nördlichsten pazifischen Provinz von Columbien.

i sprzęty kuchenne. Zachęceni tem, prowadzili dalej swoje wykopaliska na większej głębokości i znaleźli przytem sporządzone z kamienia narzędzia Indjan. Wreszcie przy dalszem kopaniu natknęli się [Inf. stossen] na złoto aluwjalne w bryłach i znaleźli jednocześnie ślady platyny i źródeł nafty.

Stare miasto leży ukryte w zawikłanym gąszczu drzew, na górzystym południowschodzie prowincji Choco, najbardziej wysuniętej na północ prowincji pacyficznej Kolumbji.

MERKWÜRDIGES URTEIL.

Die englische Regierung in Indien hatte einst drei Verbrechern, die wegen Mordes zum Galgen verurteilt waren, die Wahl gelassen, gehangen zu werden oder am Leben zu bleiben unter folgenden Bedingungen: der eine sollte nichts anderes als Tee, der andere nichts als Kaffee und der dritte nichts als Schokolade trinken, aber gar nichts dabei essen dürfen.

Die armen Teufel nahmen diese Bedingungen natürlich an. Der, welcher nur von Schokolade leben durfte, starb nach acht Monaten; der zweite, der nur von Kaffee gelebt, hielt sich zwei Jahre; der dritte, der Teetrinker, unterlag erst im dritten Jahre. Der Schokolademann starb in einem Zustande schrecklicher Fäulnis, so dass ihm noch bei Lebzeiten ein Glied nach dem anderen abgefallen war. Der Kaffeemann sah so verbrannt aus, als ob das Feuer in seinen Eingeweiden gewütet hätte. Der Teemensch war so mager, dass sein Körper nur noch aus Haut und Knochen bestand.

OSOBLIWY WYROK.

Rząd angielski w Indjach pozostawił niegdyś trzem przestępcom, skazanym na szubienicę za morderstwo, wybór — być powieszonymi lub też pozostać przy życiu na warunkach następujących: jeden miał pić nic innego jak herbatę, drugi — nic oprócz kawy, a trzeci — nic oprócz czekolady, ale przytem nie mogliby nic a nic jeść.

Nieboracy naturalnie przyjęli te warunki. Ten, któremu wolno było żyć tylko czekoladą, zmarł [Inf. sterben] po ośmiu miesiącach; drugi, który żył tylko kawą, trzymał się dwa lata; trzeci, pijący herbatę, uległ (śmierci) dopiero w trzecim roku. Człowiek czekolady umarł w stanie strasznego rozkładu (gnicia), tak że mu jeszcze za życia poodpadał jeden członek po drugim. Człowiek kawy wyglądał taki spalony, jakgdyby ogień szalał w jego wnętrznościach. Człowiek herbaty był taki chudy, że ciało jego składało się już tylko ze skóry i kości.

ÜBEREIFER.

In Chicago. Der Chef ging durch den Packraum und sah einen jungen Mann pfeifend an der Wand stehen, ohne etwas zu tun.

„Was verdienst du die Woche?“ fragte er ärgerlich.

„Zehn Dollar.“

„Gut. Hier hast du dein Geld. Nun mach sofort, dass du hinauskommst!“

Später fragte der Chef, wie lange der junge Mann schon im Geschäft gewesen sei. Die Antwort lautete: „Gar nicht. Der hat hier bloss einen Augenblick gewartet.“

NADMIERNA GORLIWOŚĆ.

W Chicago. Szef przechodził przez pakownię i zobaczył pewnego młodzieńca, który gwizdał, stojąc przy ścianie i nic nie robiąc.

„Ile zarabiasz na tydzień?“ zapytał gniewnie.

„Dziesięć dolarów.“

„Dobrze. Masz tu swoje pieniądze. A teraz wynoś mi się natychmiast!“

Później szef spytał się, jak długo ten młodzieniec był już w interesie. Odpowiedź brzmiała: „Wcale nie (był). On tylko czekał tu chwilę“.

ZURÜCKGEGEBEN.

Frau A: „Wenn Sie mein Mann wären, ich würde Ihnen Gift in den Kaffee tun.“

Herr B: „Wenn Sie meine Frau wären, würde ich den Kaffee — trinken!“

ODCIĄŁ SIĘ.

Pani A: „Gdyby pan był moim mężem, wsypałabym panu truciznę do kawy.“

Pan B: „Gdyby pani była moją żoną, tobym tę kawę — wypił!“

EIN SCHWEIN: 1 ZLOTY 40 GROSCHEN.

Die alten Gallier waren nicht nur grosse Liebhaber des Schweinefleisches, sie haben sich auch zuerst in der Kunst, die verschiedenen Teile des Schweines einzusalzen, zu pökeln und zu räuchern, hohen Ruf erworben. Damals war Frankreich von riesigen Forsten bedeckt, in denen unzählige Herden wilder Schweine hausten und sich kostenlos mästeten, so dass sie für die alten Gallier eine unversiegbare Einnahmequelle bildeten. Dank der Geschicklichkeit, mit der sie Schinken zu präparieren verstanden, wurden die Gallier die Lieferanten Roms und ganz Italiens.

Aus zuverlässigen Quellen erhält man einen Begriff, wie die Gallier bei der Zubereitung der Schinken verfuhren. Sie salzten sie zunächst ein und setzten sie sodann dem Rauch bestimmter Holzarten aus. Dann wurden die Schinken mit Oel und Essig abgerieben und aufgehängt. Man servierte Schinken bei Beginn der Mahlzeit, um den Appetit anzuregen, oder am Schluss des Mahles um das Durstgefühl zu steigern.

Im Jahre 1206 bezahlte Philipp August nach unserem Geld 7 Zlotys für fünf Schweine, ein Preis, der uns heute vor Neid erblassen lässt. Vor dem Jahre 1475 wurde Schweinefleisch in Frankreich ausschliesslich von den Schlächtern in rohem Zustande verkauft. Erst nach diesen Jahren entstand das Gewerbe der „Charcutiers", die nur mit gekochtem und bearbeitetem Schweinefleisch handelten und daher auch ihren Namen hatten. Sie hiessen zunächst „Chaircuitiers", d. h. Fleischkocher, woraus dann durch Umbildung der Name „Charcutiers" entstand. Wir nennen Gewerbetreibende dieser Art Selcher.

WIEPRZ — 1 ZŁOTY 40 GROSZY.

Dawni Gallowie byli nietylko wielkimi amatorami wieprzowiny, zdobyli sobie również pierwsi wielki rozgłos w sztuce solenia, peklowania i wędzenia różnych części świni. Francja była wówczas pokryta olbrzymiemi lasami, w których przebywały niezliczone stada dzików i bezpłatnie się tuczyły, tak że stanowiły (tworzyły) dla starożytnych Gallów niewyczerpane źródło dochodu. Dzięki zręczności, z jaką potrafili przyrządzać szynkę, Gallowie stali się dostawcami Rzymu i całej Italji.

Z godnych zaufania źródeł otrzymujemy pojęcie, jak Gallowie postępowali przy przyrządzaniu szynki. Przedewszystkiem solili ją, poczem wystawiali ją na działanie dymu pewnych (określonych) gatunków drzewa. Następnie nacierano [Inf. abreiben] szynkę oliwą i octem i zawieszano. Podawano szynkę na początku obiadu (posiłku), by pobudzić apetyt, lub przy końcu uczty, by powiększyć pragnienie.

W roku 1206 Filip August zapłacił na nasze pieniądze 7 złotych za pięć świń — cenę, na którą dziś bledniemy z zawiści. Przed rokiem 1475 wieprzowina we Francji była sprzedawana wyłącznie przez rzeźników w stanie surowym. Dopiero po tych latach powstał przemysł t. zw. „Charcutiers", którzy handlowali tylko gotowaną i obrobioną wieprzowiną i stąd otrzymali też swoją nazwę. Nazywali się zrazu „Chaircuitiers", t. j. gotujący mięso, z czego potem przez zniekształcenie powstała nazwa „Charcutiers". My nazywamy uprawiających tego rodzaju przemysł wędliniarzami.

AMEISEN, DIE AUSWANDERN.

In einigen der flussreichen Gebiete Brasiliens lebt eine Ameisenart, von deren Klugheit auch der Mensch lernen könnte. Diese Ameisen zum Beispiel wandern aus, wenn eine Ueberbevölkerung eintritt, und zwar ballen sich die Tiere dann zu Tausenden zusammen, so dass sie eine richtige Kugel bilden. Diese Kugel rollt sich ins Wasser und lässt sich von der Strömung flussabwärts treiben, bis sie ans Land gespült wird. An diesem neuen Platz lassen die Ameisen sich nieder und beginnen ihre Siedlungsarbeit.

EMIGRUJĄCE MRÓWKI.

Na niektórych obfitujących w rzeki obszarach Brazylji żyje pewien gatunek mrówek, od których mądrości mógłby się czegoś nauczyć również człowiek. Mrówki te, naprzykład, emigrują, gdy następuje przeludnienie, a mianowicie zwierzątka te skłębiają się wtedy tysiącami, tak że tworzą one prawdziwą kulę. Kula ta stacza się do wody i daje się unieść prądowi wdół rzeki, aż zostaje wyrzucona na brzeg. Na tem nowem miejscu mrówki się osiedlają i rozpoczynają pracę osiedleńczą.

GESUNDHEITSUNTERRICHT.

Lehrer: „Also, warum muss die Wohnung immer hübsch sauber sein?"

Schüler: „Weil jeden Augenblick Besuch kommen kann, Herr Lehrer."

LEKCJA HIGJENY (ZDROWIA).

Nauczyciel: „Więc dlaczego w mieszkaniu musi być zawsze bardzo czysto?"

Uczeń: „Bo każdej chwili mogą przyjść goście, panie nauczycielu".

DIE ZÄHMUNG DER SCHWIEGER-TOCHTER.

Eine chinesische Geschichte.

In der Stadt Hang-tschou (Provinz Tsche-djiang) lebte einst ein angesehener Bücherleser Namens Wang Hsien-kiao, dessen Frau der Schwiegermutter nicht mit der nötigen Achtung begegnete. Sie brachte es sogar fertig, ihrer Schwiegermutter an deren Geburtstag die vorgeschriebenen Verbeugungen in Trauerkleidern zu machen, um ihr dadurch verstehen zu geben, sie möge ihr recht bald das Feld räumen.

Wang Hsien-kiao war ein sanfter und nachgiebiger Mensch und nicht imstande, seiner Frau bessere Manieren beizubringen. Da ihm das ungebührliche Betragen seiner Frau der Mutter gegenüber viel Kummer bereitete, wandte er sich mehrmals an den Stadtgott, indem er seine Bitte auf gelbes Papier schrieb und im Tempel verbrannte: doch der Stadtgott liess nicht von sich hören. Im Zorn machte er ihm heftige Vorwürfe, nannte ihn einen herzlosen Gesellen ohne Einsicht und verwünschte ihn in allen Tonarten.

In der gleichen Nacht erschien dem Wang Hsien-kiao im Traum ein Amtsdiener des Stadtgottes und forderte ihn auf, mitzukommen. Wang Hsien-kiao folgte dem Schergen zum Tempel und warf sich vor dem Stadtgott in die Knie. Der Stadtgott fuhr ihn ziemlich unwirsch an und sagte:

„Du führst dich fast so schlecht auf wie deine Frau. Glaubst du, dein Kummer sei mir nicht bekannt? Du verlangst von mir, ich soll deine Frau sterben lassen, ohne zu bedenken, dass du nur diese eine Frau hast, die dir zudem noch zwei Söhne schenken wird. Lasse ich deine Frau sterben, so bleibst du ohne Nachkommen und die Pflicht, Nachkommen zu haben, steht noch höher als die Pflicht, die Eltern zu ehren. Siehst du jetzt ein, dass ich deinen Wunsch nicht erfüllen darf?“

Wang Hsien-kiao antwortete, er könne es nicht mehr mit ansehen, wie schlecht seine Frau die Mutter behandle, und fragte, ob es denn gar kein Mittel gebe, die Frau zu ihren kindlichen Pflichten zurückzuführen.

Der Stadtgott fragte:

„Wie heissen die beiden Heiratsvermittler, die dir diese Frau zugeführt haben?“

Wang Hsien-kiao antwortete:

„Fan und Tschen.“

Der Stadtgott befahl einem seiner Amtsdiener, sofort die beiden Heiratsvermittler, ohne die in China keine Heirat abgeschlossen werden kann, herzuholen und sagte zu ihnen:

„Die Frau des Wang hat schon als Mädchen nichts getaugt und ihr hättet dies als gewissen-

POSKROMIENIE SYNOWEJ.

Historja chińska.

W mieście Hang-Czou (prowincja Cze-Djiang) żył niegdyś poważany czytelnik ksiąg imieniem Wang Hsien-kiao, którego żona nie traktowała świekry, z należytym szacunkiem. Urządziła nawet tak, że złożyła swojej teściowej w dniu jej urodzin przepisane ukłony w żałobnych szatach ,aby dać jej przez to do zrozumienia, żeby jej już wkrótce ustąpiła [räumen — opróżnić] z pola.

Wang Hsien-kiao był łagodnym, uległym człowiekiem i nie mógł [Inf.: imstande sein] nauczyć swojej żony lepszych manier. Ponieważ niewłaściwe zachowanie się jego żony wobec matki sprawiało mu wiele zmartwienia, zwracał się wielokrotnie do boga miasta, spisując swoją prośbę na żółtym papierze i spalając w świątyni; ale bóg miasta nie dawał o sobie słyszeć. W gniewie Wang czynił mu gwałtowne wyrzuty, nazywał go osobnikiem bez serca i bez wyrozumienia i złorzeczył mu we wszystkich intonacjach.

Tej samej nocy zjawił się Wang Hsien-kiao'owi we śnie woźny boga miasta i wezwał go, by poszedł wraz z nim. Wang Hsien-kiao poszedł za pachołkiem do świątyni i rzucił się [Inf.: sich werfen] przed bogiem miasta na kolana. Bożek miasta ofuknął [Inf.: anfahren] go dość szorstko i powiedział:

„Ty się zachowujesz prawie tak źle, jak twoja żona. Czy sądzisz, że twoje zmartwienie nie jest mi znane? Żądasz odemnie, bym dał umrzeć twojej żonie, nie zastanawiając się nad tem, że masz tylko tę jedną żonę, która cię nadto jeszcze obdarzy dwoma synami. Jeżeli dopuszczę do śmierci twojej żony, to pozostaniesz bez potomków, a obowiązek posiadania potomków stoi jeszcze wyżej niż obowiązek poważania rodziców. Czy teraz uznajesz że nie wolno mi spełnić twego życzenia?“

Wang Hsien-kiao odrzekł, że już nie może się przyglądać, jak jego żona źle traktuje matkę, i zapytał, czyż niema żadnego środka przywrócenia żony do jej obowiązków dziecięcych.

Bóg miasta zapytał:

„Jak się nazywają obaj swaci, którzy ci dostarczyli tę żonę?“

Wang Hsien-kiao odpowiedział:

„Fan i Czen“.

Bóg miasta rozkazał [Inf. befehlen] jednemu ze swoich woźnych natychmiast sprowadzić obu swatów, bez których w Chinach żadne małżeństwo nie może być zawarte, i rzekł do nich:

„Żona Wanga już jako dziewczyna była do niczego i wy, jako sumienni swaci powinni byliście

hafte Heiratsvermittler wissen müssen und durftet sie nicht einem braven Sohn zur Frau geben. Ihr habt eure Pflichten gröblich verletzt und ich werde euch dafür jetzt gehörig durchprügeln lassen."

Die beiden Heiratsvermittler baten um Gnade und riefen:

„Alter Grossvater, du gehst zu streng mit uns ins Gericht. Wir konnten nicht wissen, dass das Mädchen sich ihrer Schwiegermutter gegenüber ungehörig benehmen würde, denn sie stammt aus einem Waisenhaus, wo sie keine Gelegenheit hatte, Eltern zu ehren."

Auch Wang bat jetzt um Gnade für die beiden Vermittler und sagte:

„Die beiden Vermittler haben sich redlich Mühe gegeben, ein gutes Mädchen ausfindig zu machen, und es war ihnen wirklich nicht nur um die Vermittlergebühr zu tun. Meine Frau würde sich besser benehmen, wenn sie an die Macht der Götter glauben würde. Sie glaubt, die Götter in den Tempeln seien tot und hält es nicht einmal für nötig, dem „Gebenedeiten im Lotos" (Buddha) Opfer darzubringen. An die minder hohen Götter wie Stadtgott und Herdgott glaubt sie überhaupt nicht. Ich bitte dich daher, alter Stadtgrossvater, zeige ihr, dass du nicht tot bist, jage ihr einen tüchtigen Schrecken ein und sie wird sich bessern."

„Der Gedanke ist gut," erwiderte der Stadtgott, „doch wenn ich mich ihr in meiner wirklichen Gestalt zeige, wird sie nicht sehr erschrekken; ich werde mich ein wenig verändern müssen."

Mit diesen Worten fuhr er sich mit der Hand über das Gesicht und dieses nahm eine blaue Färbung an, während gleichzeitig sein Bart sich rot und seine Augen sich grün färbten. Er befahl einem Schergen mit blauem Gesicht, die Frau des Wang herzuschleppen und hiess gleichzeitig zwei andere Schergen, von denen der eine einen Ochsenkopf und der andere einen Hahnenkopf trug, sich rechts und links von ihm aufzustellen. Diese beiden Teufel hielten Schwerter und Sägen in den Händen. Vor seinem Thron liess der Stadtgott noch eine bluttriefende Handmühle, auf denen in der Hölle die Menschen gemahlen werden, aufstellen und auch das Dscheng-ning-Tier, ein Fabelwesen mit einem Horn auf der Stirne und fünf Schwänzen, wurde noch herbeigeholt.

Nachdem der Stadtgott auf diese Weise alles für ihren Empfang vorbereitet hatte, liess er die Frau vorführen. Der blaue Teufel schleppte sie herein und warf sie vor die Stufen des Thrones. Mit strenger Stimme hielt der Stadtgott ihr ihr bisheriges Betragen vor und befahl dann dem Ochsen- und dem Hahnenkopfteufel, dem Weib

o tem wiedzieć i nie powinni byliście dawać jej za żonę porządnemu synowi. Naruszyliście grubo swoje obowiązki i każę was teraz należycie wychłostać".

Obaj swaci prosili [Inf. bitten) o łaskę i wołali:

„Stary dziadku, zbyt surowy czynisz sąd nad nami. Nie mogliśmy wiedzieć, że dziewczyna będzie się zachowywała niewłaściwie wobec swojej świekry, gdyż pochodzi ona z domu sierot, gdzie nie miała sposobności czcić rodziców".

Również Wang prosił teraz o łaskę dla obu swatów i powiedział:

„Obaj swaci (pośrednicy)uczciwie zadali sobie trud znalezienia dobrej dziewczyny i chodziło im rzeczywiście nietylko o należność za swatostwo. Moja żona zachowywałaby się lepiej, gdyby wierzyła w potęgę bogów. Ona sądzi, że bogowie w świątyniach są martwi i nie uważa nawet za konieczne składać ofiary „Błogosławionemu [Inf. benedeien] w Lotosie" (Buddzie). W bogów mniej ważnych, jak bóg miasta i bóg ogniska, ona wogóle nie wierzy. Proszę cię przeto, stary dziadku miasta, pokaż jej, że nie jesteś martwy, napędź [Inf.: einjagen] jej porządnego strachu, a ona się poprawi".

„Myśl jest dobra", odparł bóg miasta, „ale jeżeli się jej ukażę w mojej rzeczywistej postaci, ona nie bardzo się przestraszy; będę musiał nieco się zmienić".

Z temi słowami przeciągnął sobie ręką po twarzy i ta przybrała niebieskie zabarwienie, gdy jednocześnie broda jego zabarwiła się na czerwono, a oczy na zielono. Rozkazał jednemu pachołkowi o niebieskiej twarzy, aby przywlókł żonę Wanga i kazał jednocześnie dwum innym pachołkom, z których jeden nosił głowę wołu, a drugi głowę koguta, by się ustawili na prawo i na lewo od niego. Oba te djabły trzymały w rękach miecze i piły. Przed swoim tronem kazał jeszcze ustawić bóg miasta ociekające krwią żarna, na których się miele w piekle ludzi, i również zwierzę dżeng-ning, legendarne (z bajki) stworzenie z rogiem na czole i pięcioma ogonami, zostało jeszcze sprowadzone.

Po tem, jak bóg miasta wszystko w ten sposób przygotował na jej przyjęcie, polecił przyprowadzić tę kobietę. Niebieski djabeł przywlókł ją i rzucił przed stopnie tronu. Surowym głosem bóg miasta zarzucał [Inf.: vorhalten] jej dotychczasowe zachowanie się jej i rozkazał potem djabłom o głowach wołu i koguta zedrzeć z kobiety skórę, a

die Haut abzuziehen, und hernach sie in siedendem Oel zu kochen. Die Frau schrie und weinte und schwur hoch und heilig, sie wolle sich bessern, und als jetzt auch ihr Mann und die beiden Heiratsvermittler um Gnade für sie baten, liess der Stadtgott Milde walten und sagte:

„Da dein Mann und die Heiratsvermittler bereits ein gutes Wort für dich eingelegt haben, will ich deinen Versprechungen glauben. Höre ich aber noch weiterhin Klagen über dich, so wisse, dass die angedrohte Strafe stets deiner wartet. Die Götter sind nicht tot, auch wenn sie lange Geduld üben. Das merke dir!"

Damit war die Sitzung beendet und der Stadtgott schickte sie fort.

Am andern Morgen erzählte Frau Wang ihrem Gatten, was sie im Traum erlebt hatte und als dieser ihren Traum ergänzte und auch die beiden Heiratsvermittler erschienen und alles bestätigten, war kein Zweifel mehr möglich, dass sich alles in Wirklichkeit zugetragen hatte und Frau Wang wurde die beste Schwiegertochter des blumigen Reiches der Mitte.

potem ugotować ją w kipiącym oleju. Kobieta krzyczała [Inf.: schreien] i płakała i przysięgała [schwören] głośno i święcie, że się poprawi, a gdy teraz również jej mąż i obaj swaci prosili o łaskę dla niej, bóg miasta okazał łaskawość i powiedział:

„Ponieważ twój mąż i swaci już się wstawili za tobą, chcę wierzyć twoim przyrzeczeniom. Jeżeli jednak odtąd usłyszę jeszcze skargi na ciebie, to wiedz, że kara, którą ci zagrożono, zawsze oczekuje ciebie. Bogowie nie są martwi, nawet jeśli długo wykazują cierpliwość. Zapamiętaj (zauważ) to sobie".

Na tem posiedzenie skończyło się i bóg miasta odesłał ją.

Następnego rana pani Wang opowiedziała swemu mężowi, co przeżyła we śnie, a gdy ten uzupełnił jej sen i również obaj swaci zjawili się i wszystko potwierdzili, nie można już było mieć wątpliwości, że wszystko zdarzyło się w rzeczywistości i pani Wang stała się najlepszą synową kwiecistego państwa środka.

GUTES GESCHÄFT.

„Warum hat der junge Krause eigentlich die Erna nicht geheiratet?"

„Er hatte gehört, dass sie jährlich Tausende ihrer Schneiderin zahlt!"

„Und da hat er die Verlobung aufgelöst?"

„Ja, und die Schneiderin geheiratet!"

DOBRY INTERES.

„Dlaczego właściwie młody Krause nie ożenił się z Erną?"

„Dowiedział się, że ona płaci rocznie tysiące swojej krawcowej!"

„I wtedy zerwał zaręczyny?"

„Tak, i ożenił się z krawcową!"

WENN SCHON, DENN SCHON.

Arzt: „Ihre Frau leidet an einer eingebildeten Krankheit. Ich habe ihr infolgedessen auch nur eine eingebildete Medizin verschrieben!"

Herr: „Hoffentlich kriege ich dann auch nur eine eingebildete Rechnung?"

ALBO — ALBO.

Lekarz: „Pańska żona choruje na urojoną chorobę. Zapisałem jej też przeto tylko urojone lekarstwo!"

Pan: „Mam nadzieję, że dostanę w takim razie również tylko urojony rachunek?"

AUFRICHTIG!

Lehrer: „Wenn jemand einen Schirm irrtümlich mitgenommen hat und ihn den nächsten Tag wieder an denselben Platz hinstellt, was werden dann die Leute sagen?"

Schüler: „Muss das ein schlechter Schirm gewesen sein!"

SZCZERZE!

Nauczyciel: „Jeżeli ktoś przez pomyłkę zabrał ze sobą parasol i następnego dnia stawia go spowrotem na tem samem miejscu, co wtedy ludzie powiedzą?"

Uczeń: „Musiał to być lichy parasol!"

DAS MODERNE KIND.

Grossmutter erzählt das Märchen vom Dornröschen: „Die Mägde wischten keinen Staub, der Kutscher liess die Karosse im Schuppen stehen, der Koch hörte auf zu backen und zu braten, alles blieb unberührt stehen."

„O, ich weiss," fällt ihr der vierjährige Fritz ins Wort, „es gab einen Generalstreik."

NOWOCZESNE DZIECKO.

Babka opowiada bajkę o śpiącej królewnie (cierniowej różyczce): Służące nie ścierały kurzu, stangret pozostawił karocę w remizie (szopie), kucharz przestał piec i smażyć, wszystko pozostało nietknięte".

„O, wiem," przerywa jej czteroletni Fryc, „był strajk powszechny".

Der Mohrenkönig*)

Von Heinrich Heine.

1. Ins Exil der Alpujarren
Zog der junge Mohrenkönig;
Schweigsam und das Herz voll Kummer
Ritt er an des Zuges Spitze.

2. Hinter ihm auf hohen Zeltern
Oder auch in güldnen Sänften
Sassen seines Hauses Frauen;
Schwarze Mägde trägt das Maultier.

3. Hundert treue Diener folgen
Auf arabisch edlen Rappen;
Stolze Gäule, doch die Reiter
Hängen schlottrig in den Sätteln.

4. Keine Zymbel, keine Pauke,
Kein Gesangeslaut ertönte:
Nur des Maultiers Silberglöckchen
Wimmern schmerzlich in der Stille.

5. Auf der Höhe, wo der Blick
Ins Duero-Tal hinabschweift,
Und die Zinnen von Granada
Sichtbar sind zum letzten Male:

6. Dorten stieg vom Pferd der König
Und betrachtete die Stadt,
Die im Abendlichte glänzte,
Wie geschmückt mit Gold und Purpur.

7. Aber, Allah! Welch ein Anblick!
Statt des vielgeliebten Halbmonds,
Prangen Spaniens Kreuz und Fahnen
Auf den Türmen der Alhambra.

8. Ach, bei diesem Anblick brachen
Aus des Königs Brust die Seufzer,
Tränen überströmten plötzlich
Wie ein Sturzbach seine Wangen.

9. Düster von dem hohen Zelter
Schaut herab des Königs Mutter,
Schaut auf ihres Sohnes Jammer
Und sie schalt ihn stolz und bitter.

10. „Boabdil el Chico", sprach sie,
„Wie ein Weib beweinst du jetzo
Jene Stadt, die du nicht wusstest
Zu verteid'gen wie ein Mann."

11. Als des Königs liebste Kebsin
Solche harte Rede hörte,
Stürzte sie aus ihrer Sänfte
Und umhalste den Gebieter.

*) Der letzte maurische König in Granada, Boabdil, wurde 1492 durch die Spanier entthront.

Król Maurów*)

(Przekład Aurelego Urbańskiego).

*(1) Maurów młody król, wygnaniec,
Zdąża w dal ku Alpujarom;
Niemy, z ciężką w sercu troską
Na pochodu jedzie czele.*

*(2) Za nim, na stępaków grzbietach
Lub w złocistych lektyk wnętrzu,
Niewiast jego ciągnie szereg;
Czarne dźwiga muł służebne.*

*(3) Na arabskich mu dzianetach
Wiernych sto sług towarzyszy.
Dumne źrebce — lecz w kulbakach
Ni to sakwy wiszą jeżdżce.*

*(4) Surm, ni kotłów, ni cymbałów,
Ni ochoczej pieśni nuty,
Mułów jeno srebrne dzwonki
W ciszy jęczą boleściwie.*

*(5) Na wyżynie, skąd w Duero
Płaskie niwy sięga wzrok,
Skąd Grenady wieżyc blanki
Raz ostatni żegna oko:*

*(6) Król z rumaka zeskoczywszy,
Ku stolicy śle spojrzenia;
Gród zaś kąpał się w purpurze,
Lśniąc wieczornej zorzy złotem.*

*(7) Co za widok, na Allaha!
Drogi gdzieżeś półksiężycu?
Z wież Alhambry krzyż połyska
I Hiszpanji wieje sztandar.*

*(8) Na ten widok, ach, z królewskiej
Piersi jęk się wyrwie głuchy
I kaskadą z króla powiek
Nagle łzy na lico trysną.*

*(9) Lecz ponury wzrok z bachmata
Utkwi weń królowa - matka
I na syna patrząc rozpacz,
Dumnie skarci go z goryczą:*

*(10) „Boabdil el Chico", rzecze,
„Jak niewiasta grodu straty
Płaczesz. Czemuż nie umiałeś
Raczej bronić go jak mąż?"*

*(11) Twarde one słysząc słowa,
Z lektyki wyskoczy chyżo
Luba króla faworyta
I obejmie go ramiony.*

*) Ostatni król maurytański w Grenadzie, Boabdil, został pozbawiony tronu przez Hiszpanów w r. 1492.

12. „Boabdil el Chico", sprach sie
„Tröste dich, mein Heissgeliebter,
Aus dem Abgrund deines Elends
Blüht hervor ein schöner Lorbeer.

(12) „Boabdil el Chico", rzecze,
„Pociesz się, o mój najmilszy!
Z nędzy twojej bezdna kiedyś
Piękny ci wykwitnie wawrzyn.

13. „Nicht allein der Triumphator,
Nicht allein der sieggekrönte
Günstling jener blinden Göttin,
Auch der blut'ge Sohn des Unglücks,

(13) „Nie sam jeno triumfator
I bogini onej ślepej
Uwieńczony ulubieniec —
Lecz i krwawej syn niedoli,

14. „Auch der heldenmüt'ge Kämpfer,
Der dem ungeheuren Schicksal
Unterlag, wird ewig leben
In der Menschen Angedenken."

(14) „Lecz i szermierz, i bohater,
Co od losu potwornego
Padł pocisku — ah, wieczyście
W ludzkiej będzie żył pamięci."

15. „Berg des letzten Mohrenseufzers"
Heisst bis auf den heut'gen Tag
Jene Höhe, wo der König
Sah zum letztenmal Granada.

(15) Jeszcze dziś wyżyna owa,
Z której król po raz ostatni
Na Grenady spojrzał ciosy,
„Maura westchnień" zwie się „górą".

16. Lieblich hat die Zeit erfüllet
Seiner Liebsten Prophezeiung,
Und des Mohrenkönigs Name
Ward verherrlicht und gefeiert.

(16) Wdzięcznie spełnił czas najdroższej
Faworyty jego wróżbę;
Wieki już we czci przetrwało
Króla Maurów słynne imię.

17. Nimmer wird sein Ruhm verhallen,
Ehe nicht die letzte Saite
Schnarrend losspringt von der letzten
Andalusischen Guitarre.

(17) Przebrzmi chyba — kiedy gitar
W Andaluzji brzęk zamilknie,
I ostatnia kiedyś z trzaskiem
Mandoliny pęknie struna.

UWAGI I SŁÓWKA.

Ad I: *das Exil* (die Verbannung), wygnanie; *Las Alpujarres*, płd.-hiszp. kraj górzysty, należący do płd. części Sierra Nevada i Grenady; *schweigsam*, milczący; *der Kummer*, troska; *reiten*, jechać konno.

Ad 2: *der Zelter*, stępak; *gülden:* golden; *die Sänfte*, lektyka; *die Magd*, służąca, dziewka.

Ad 3: *edel*, szlachetny; *der Rappe*, kary (koń); *der Gaul*, koń; *schlotterig*, niedbale ;*der Sattel*, siodło.

Ad 4: *die Pauke*, kocioł, bęben; *der Laut*, dźwięk; *ertönen*, rozlegać się, rozbrzmiewać.

Ad 5: *schweifen*, błądzić, wodzić (oczyma); *die Zinne*, blank, szczyt; *sichtbar*, widoczny.

Ad 6: *dorten* (dort), tam; *betrachten*, oglądać; *das Abendlicht*, zorza wieczorna; *geschmückt*, ozdobiony.

Ad 7: *prangen*, błyszczeć; *die Fahne*, sztandar; *Alhambra*, maurytański pałac królewski w Grenadzie.

Ad 8: *der Seufzer*, westchnienie; *überströmen*, zalać; *der Sturzbach*, potok; *die Wange*, policzek, lice.

Ad 9: *schelten*, łajać, skarcić.

Ad 10: *jetzo:* jetzt.

Ad 11: *die Kebsin*, nałożnica; *umhalsen*, obejmować, rzucić się na szyję; *der Gebieter*, władca.

Ad 12: *der Abgrund*, przepaść.

Ad 13: *sieggekrönt*, uwieńczony jako zwycięzca.

Ad 14: *unterliegen*, ulec.

Ad 16: *ward:* wurde; *verherrlichen*, sławić, wielbić; *feiern*, czcić.

Ad 17: *nimmer*, przenigdy: *schnarren*, grzechotać, skrzypieć; *losspringen*, urwać się, prysnąć.

DER LAUTSPRECHER ALS VOGELSCHEUCHE.

Ein Bauer hatte einen Detektorapparat in seinem Felde versteckt und der Vogelscheuche einen Lautsprecher aufgesetzt.

„Wirkt er denn auch?" fragten seine Nachbarn.

„Wirken?! Wie ich gestern die Kammermusik eingeschaltet habe, war ein alter Rabe so erschreckt, dass er sogar ein Häuflein Körner zurückbrachte, das er einen Tag vorher gestohlen hatte!"

GŁOŚNIK JAKO STRASZYDŁO NA PTAKI.

Pewien chłop ukrył w swojem polu aparat detektorowy, a na straszydło na ptaki nasadził głośnik.

„Czy on też skutkuje?" pytali jego sąsiedzi.

„Skutkuje?! Gdy wczoraj włączyłem muzykę kameralną, jeden stary kruk tak się przestraszył, że nawet przyniósł spowrotem garść ziaren, którą ukradł [Inf. stehlen] dzień przedtem!"

DIE EMPFEHLUNGSBRIEFE.

Als sich die Vermögensverhältnisse Anton Rubinsteins, der sich später als Pianist und Komponist einen weltberühmten Namen machte, durch den Tod seines Vaters im Jahre 1846 sehr verschlechterten, entschloss er sich, nach Wien zu gehen, wo er an Liszt, den er in Paris flüchtig kennengelernt hatte, einen Rückhalt zu finden hoffte. Rubinstein brachte aus Paris von dem dortigen Minister S. eine grosse Anzahl von Empfehlungsschreiben für die führende Persönlichkeiten der österreichischen Hauptstadt mit, darunter auch eines an Liszt.

Als er diesen dann als ersten aufsuchte und ihm den Empfehlungsbrief überreicht hatte, war er bitter enttäuscht über die kurze Art, wie Liszt ihn abfertigte.

„Junger Mann," sagte dieser, „wer Talent hat, muss auf seine eigene Kraft zählen und darf sich nicht auf die Hilfe anderer stützen wollen."

Damit war Rubinstein entlassen. Liszt hatte ihn nicht einmal zum Platznehmen aufgefordert.

Aehnlich erging es ihm dann auch bei einigen anderen Leuten, an die er Empfehlungsschreiben besass. Ueberall fand er die gleich kühle, ablehnende Aufnahme. Hierdurch stutzig gemacht, öffnete er einen der Empfehlungsbriefe, der an die Gräfin v. P., eine sehr kunstsinnige und wohltätige Dame, gerichtet war, und las folgendes:

„Liebe Gräfin! Meine Stellung legt mir leider die unangenehme Pflicht auf, eine Menge von sogenannten jungen Künstlern zu protegieren und zu empfehlen, die mich fortwährend mit zudringlichen Bitten belästigen. Ein gewisser Rubinstein, der Ihnen dieses Schreiben überreichen wird, ist meines Erachtens ein Durchschnittsmusiker, der seine bisherigen kleinen Erfolge nur seiner Unverfrorenheit verdankt."

Rubinstein öffnete nun auch die übrigen „Empfehlungsbriefe", von denen er noch ein Dutzend besass. Sie glichen dem an die Gräfin v. P. gerichteten vollkommen und wanderten nun natürlich sämtlich ins Feuer.

Aber auch so gelang es Rubinstein, sich schliesslich durchzusetzen. Liszt, der den jungen Künstler bald darauf in einem Konzert hörte und von dessen Spiel geradezu begeistert war, verwendete sich warm für ihn, und bald konnte Rubinstein die Dachkammer, in der er bis jetzt gehaust hatte, gegen eine bessere Wohnung vertauschen. Zehn Jahre später war er kaiserlich-russischer Hofkapellmeister.

Bei einem grossen Wohltätigkeitsfest in Petersburg führte ihn das Schicksal dann auch mit dem früheren französischen Minister S. zusammen,

LISTY POLECAJĄCE.

Gdy stosunki majątkowe Antoniego Rubinsteina, który zdobył sobie potem światowy rozgłos jako pianista i kompozytor, pogorszyły się bardzo w roku 1846 wskutek śmierci jego ojca, postanowił on udać się do Wiednia, gdzie spodziewał się znaleźć poparcie u Liszta, którego przelotnie poznał był w Paryżu. Rubinstein przywiózł ze sobą z Paryża od tamtejszego ministra S. wielką ilość listów polecających do czołowych osobistości stolicy austrjackiej — w tej liczbie również jeden do Liszta.

Gdy go potem odwiedził, jako pierwszego, i wręczył mu list polecający, był gorzko rozczarowany szybkim sposobem, jakim go Liszt odprawił.

„Młodzieńcze," powiedział Liszt, „kto ma talent, musi liczyć na własne siły i nie powinien chcieć się opierać na pomocy innych."

Z tem Rubinstein został odprawiony. Liszt nawet go nie prosił, by usiadł.

Podobnie powiodło mu się potem również u kilku innych ludzi, do których posiadał listy polecające. Wszędzie znalazł równie chłodne, odmowne przyjęcie. Zdumiony tem, otworzył on jeden z listów polecających, który był skierowany do hrabiny von P., obdarzonej dużem poczuciem artystycznem i dobroczynnej damy, i przeczytał co następuje:

„Kochana Hrabino! Moje stanowisko nakłada na mnie, niestety, niemiły obowiązek protegowania i polecania mnóstwa tak zwanych młodych artystów, którzy ciągle nagabują mnie natrętnemi prośbami. Niejaki Rubinstein, który wręczy Pani niniejsze pismo, jest, mojem zdaniem, przeciętnym muzykiem, który swoje dotychczasowe drobne sukcesy zawdzięcza tylko swojej bezczelności."

Rubinstein otworzył teraz również pozostałe „listy polecające", których posiadał jeszcze tuzin. Były one zupełnie podobne [Inf. gleichen] do listu, skierowanego do hrabiny von P., i naturalnie powędrowały teraz wszystkie do ognia.

Lecz i tak udało się [Inf. gelingen] wkońcu Rubinsteinowi wybić się. Liszt, który wkrótce potem słuchał młodego artystę na jednym koncercie i był wprost zachwycony jego grą, wstawił się gorąco za nim, i niebawem Rubinstein mógł zamienić mansardę, w której zamieszkiwał dotychczas, na lepsze mieszkanie. W dziesięć lat później był on cesarsko-rosyjskim kapelmistrzem nadwornym.

Na pewnym wielkim koncercie [das Fest, uroczystość] dobroczynnym w Petersburgu los zetknął go potem również z dawnym min. franc. S.,

der damals Gesandter am russischen Hofe war. Rubinstein wusste es so einzurichten, dass er seinem „Gönner" vorgestellt wurde. Dabei entwickelte sich folgende Unterhaltung zwischen den beiden.

„Besinnen sich Exzellenz vielleicht noch auf mich?" fragte Rubinstein. „Exzellenz waren seinerzeit so gütig, mir für Wien eine Anzahl von Empfehlungsschreiben mitzugeben."

„Aber, mein Lieber, erwähnen Sie diese Kleinigkeit doch nicht —", wehrte der Gesandte etwas verlegen ab.

„Kleinigkeit, Exzellenz?! — Für mich waren die Briefe von grösstem Nutzen. Habe ich doch daraus für alle Zeiten die Lehre gezogen, dass man sich nie auf fremde Menschen verlassen soll, mögen sie es scheinbar noch so gut mit einem meinen."

który był wówczas posłem na dworze rosyjskim. Rubinstein potrafił tak urządzić, że został przedstawiony swemu „protektorowi". Wywiązała się przytem następująca rozmowa między nimi.

„Może Ekscelencja przypomina sobie jeszcze mnie?" zapytał Rubinstein. „Ekscelencja był swego czasu taki łaskawy dać mi dla Wiednia szereg listów polecających".

„Ależ, mój drogi panie, niechże pan nie wspomina o tej drobnostce — —", odparł nieco zmieszany poseł.

„Drobnostce, Ekscelencjo?! — — Mnie listy te przyniosły największy pożytek. Wszak odebrałem z tego nauczkę po wszelkie czasy, że nie należy nigdy polegać na obcych ludziach, choćby nawet pozornie życzyli komuś jaknajlepiej."

DER WASSERFALL.

„Wenn Sie die Güte haben wollen, einen Augenblick zu schweigen," sagt der Führer zu einigen Damen, „werden Sie sogleich das gewaltige Rauschen des Wasserfalles vernehmen."

DER GUTE MANN.

„Warum bist du denn heute gar so gut gelaunt, Hilde?"

„Ich habe heute selbst gekocht und du hast es gar nicht bemerkt."

DIE AUSREDE.

Hausfrau: „Marie, haben Sie denn nicht gehört, dass ich geklingelt habe?"

Marie: „O ja, gnädige Frau, aber erst beim zweiten Male!"

NICHT SICHER.

„Die Strassen der Grosstädte sind heutzutage für den Fussgänger wirklich nicht mehr sicher!"

„Da haben Sie recht. Ueberall, wo man geht und steht, trifft man Gläubiger."

LOGISCHE GRAMMATIK.

Lehrer: „Wie heisst die Zukunft vom Zeitwort „stehlen"?"

Schüler: „Eingesperrt werden."

AUSREDE.

Gefängniswärter: „Was machen Sie denn da mit der Feile?"

Sträfling: „Maniküren, Herr Aufseher."

DAS WETTER.

Mann: „Was ist's für Wetter?"

Frau: Es ist so neblig draussen vor dem Fenster, dass ich nicht sehen kann, wie das Wetter ist."

W O D O S P A D.

„Gdy panie zechcą być tak dobre i na chwilę zamilknąć", powiada przewodnik do kilku pań, „to wnet usłyszą panie potężny szum wodospadu".

DOBRY MĄŻ.

„Czemuż to dziś jesteś w tak bardzo dobrym humorze, Hildo?"

„Dziś sama gotowałam, a tyś tego wcale nie zauważył."

W Y M Ó W K A.

Pani domu: „Czy Marja nie słyszała, że dzwoniłam?"

Marja: „O tak, łaskawa pani, ale dopiero za drugim razem!"

NIEBEZPIECZNE.

„Ulice wielkich miast w naszych czasach rzeczywiście nie są już bezpieczne dla pieszych!"

„Ma pan rację. Wszędzie, gdzie się tylko ruszyć, spotyka się wierzycieli."

GRAMATYKA LOGICZNA.

Nauczyciel: „Jak jest czas przyszły (dosł. przyszłość) od czasownika „kraść?".

Uczeń: „Zostać uwięzionym".

W Y M Ó W K A.

Strażnik więzienny: „Cóż pan tu robi tym pilnikiem?"

Więzień: „Manicure, panie dozorco."

POGODA.

Mąż: „Jaka jest pogoda?"

Żona: „Jest tak mglisto na dworze przed oknem, że nie mogę zobaczyć, jaka pogoda jest".

HANDELSKORRESPONDENZ

ERSTER MAHNBRIEF AN EINEN KUNDEN, DEM DIE FABRIK OFFENEN KREDIT GEGEBEN HAT.

Hamburg, den 25. September 1935.

Herrn Paul Lorstein, Bremen.

Seit unserer Sendung vom 15. April dieses Jahres befinden wir uns, zu unserem Bedauern, ohne Ihre werten Nachrichten und Aufträge und erlauben wir uns daher, uns Ihnen empfehlend in Erinnerung zu bringen.

Gleichzeitig gestatten wir uns, Sie darauf aufmerksam zu machen, dass der Betrag unserer oben erwähnten Sendung von RM 436.50 noch offen steht, was Ihnen wohl ausser Acht gekommen ist.

Da wir gegenwärtig selbst bedeutende Zahlungen zu leisten haben, so würden Sie uns durch Regulierung dieses Postens sehr verbinden.

In Erwartung Ihrer Rimesse und ferneren geschätzten Aufträge zeichnen wir

hochachtungsvoll

(—) Johann Holzmann u. Komp.

ZWEITER, ENTSCHIEDENERER MAHNBRIEF.

Hamburg, den 5. Oktober 1935.

Herrn Paul Lorstein, Bremen.

Wir bedauern, auf unser Schreiben vom 25. September ohne Antwort geblieben zu sein, und gestatten uns daher, Sie wiederholt darauf aufmerksam zu machen, dass unsere Rechnung vom 15. April d. Js. über RM 436.50 noch nicht reguliert ist.

Da wir Ihnen auf Ihr Verlangen Kassapreise berechneten, so ist dieser Posten schon seit mehr als fünf Monaten verfallen, und Sie können es uns daher nicht übelnehmen, wenn wir Sie dringend um Begleichung ersuchen und Ihnen aussserdem von heute an 6% Verzugszinsen belasten. Sollte Ihnen dies nicht konvenieren, so bitten wir um Ihre sofortige Rimesse.

Hochachtend

(—) Johann Holzmann u. Komp.

LETZTE MAHNUNG.

Hamburg, den 15. Oktober 1935.

Herrn Paul Lorstein, Bremen.

Ohne Antwort auf unsere beiden Zuschriften vom 25. September und 5. Oktober d. Js., müssen wir über Ihr beharrliches Stillschweigen unser Befremden ausdrücken. Sollten Sie augenblicklich nicht in der Lage sein, Ihre Verbindlichkeiten gegen uns zu erfüllen, so müssten Sie wenigstens die guten kaufmännischen Formen wahren und

KORESPONDENCJA HANDLOWA

PIERWSZY LIST Z UPOMNIENIEM DO KLIENTA, KTÓREMU FABRYKA UDZIELIŁA OTWARTEGO KREDYTU.

Hamburg, dn. 15 września 1935 r.

Wielmożny Pan Paweł Lorstein w Bremie.

Od czasu naszej przesyłki z dn. 15 kwietnia r. b. pozostajemy ku naszemu ubolewaniu bez cennych wiadomości od WPana i bez zleceń; pozwalamy sobie przeto przypomnieć się Jego łaskawej pamięci.

Jednocześnie pozwalamy sobie zwrócić WPanu uwagę na to, że kwota naszej wyżej wspomnianej przesyłki na RM 436.50 pozostaje jeszcze otwartą, co zapewne uszło Pańskiej uwagi.

Ponieważ mamy obecnie sami do uiszczenia znaczne zapłaty, zobowiązałby Pan nas bardzo przez uregulowanie tej pozycji.

W oczekiwaniu Pańskiej rymesy (przesyłki pokrycia) i dalszych cennych zleceń kreślimy się

Z poważaniem

(—) Jan Holzmann i S-ka.

DRUGI, BARDZIEJ STANOWCZY LIST UPOMINAJĄCY.

Hamburg, dn. 5 października 1935 r.

WPan Paweł Lorstein w Bremie.

Ubolewamy, że pozostaliśmy bez odpowiedzi na nasze pismo z dnia 25-go września, i pozwalamy sobie przeto ponownie zwrócić WPanu uwagę na to, że nasz rachunek z dn. 15-go kwietnia r. b. na RM 436.50 nie jest jeszcze uregulowany.

Ponieważ na Pańskie żądanie policzyliśmy WPanu ceny gotówkowe (kasowe), więc pozycja ta była już płatna od przeszło pięciu miesięcy i nie może WPan przeto brać nam za złe, jeżeli usilnie prosimy Go o uregulowanie (wyrównanie) i prócz tego obciążamy WPana, począwszy od dziś, odsetkami 6% za zwłokę. Gdyby to WPanu nie konwenjowało, prosimy o natychmiastowe przesłanie pokrycia (rymesy).

Z poważaniem

(—) Jan Holzmann i S-ka.

OSTATNIE UPOMNIENIE.

Hamburg, dn. 15 października 1935 r.

WPan Paweł Lorstein w Bremie.

Będąc bez odpowiedzi na oba nasze listy z dn. 25-go września i 5-go października r. b., musimy wyrazić nasze zdziwienie spowodu uporczywego milczenia WPana. Gdyby WPan chwilowo nie był w stanie spełnić swoich zobowiązań względem nas, to powinien był przynajmniej zachować dobre obyczaje (formy) kupieckie i odpowiednio

uns dementsprechend Zahlungs-Vorschläge machen.

Bereits in unserem letzten Briefe teilten wir Ihnen mit, dass wir Ihnen vom Datum des letzteren an 6% Verzugszinsen debitieren müssten, und wir haben daher heute nur noch hinzuzufügen, dass wir, sofern wir nicht binnen acht Tagen wenigstens einen Teil unseres Guthabens erhalten, zu unserem Leidwesen gezwungen sind, die Angelegenheit bei Gericht anhängig zu machen, und Sie haben sich dann die Ihnen hierdurch entstehenden Unkosten und Unannehmlichkeiten selbst zuzuschreiben.

Hochachtend
(—) Johann Holzmann u. Komp.

do tego poczynić nam propozycje zapłaty.

Już w naszym ostatnim liście zakomunikowaliśmy WPanu, że powinniśmy obciążyć Go od daty tego listu za 6% odsetek za zwłokę, i mamy przeto dziś jeszcze tylko do dodania, że o ile nie otrzymamy w przeciągu tygodnia przynajmniej części naszej wierzytelności, to będziemy zmuszeni, ku naszemu ubolewaniu, skierować tę sprawę do sądu [einen Prozess anhängig machen — wytoczyć proces] i będzie Pan wtedy miał do przypisania samemu sobie powstające stąd dla Niego nieprzyjemności i koszty.

Z poważaniem
(—) Jan Holzmann i S-ka.

ANZEIGE (STELLEN - GESUCHE).

Ein junger Mann, Pole, 23 Jahre alt, mit Kenntnis des Deutschen, Französischen und Englischen, der schon ein Jahr in einem Geschäftshaus in Danzig tätig war, von dem er die besten Referenzen besitzt, wünscht Stellung in einem Exporthaus zu Stettin. Gefl. Angebote sind zu richten nach Danzig, Postlagernd, unter L. K. 23.

OGŁOSZENIE (POSADY POSZUKIWANE).

Młody człowiek, Polak, (mający) lat 23, ze znajomością niemieckiego, francuskiego i angielskiego, który już pracował (czynny był) przez rok w domu handlowym w Gdańsku, pragnie otrzymać posadę w domu eksportowym w Szczecinie. Łaskawe oferty należy kierować do Gdańska, Poste Restante, pod L. K. 23.

WAS IST DER MENSCH WERT?

Auf Grund umfangreicher analitytscher Untersuchungen lässt sich der materielle Handelswert des Körpers eines Menschen ungefähr errechnen. Wenn man den Körper eines Menschen im Gewicht von 150 Pfund in seine Bestandteile auflöst, so ergibt sich nach amerikanischen Angaben, dass er „eine Quantität Wasser enthält, die ausreicht, um zwei Laken zu waschen, genügend Eisen, um einen grossen Nagel zu schmieden, Kalk in ausreichender Menge, um einen Hühnerstall zu weissen, und genug Schwefel, um die Flöhe eines kleinen Hundes zu töten".

Alle diese Substanzen würde man für 98 Cents beim Drogisten kaufen können. Da lohnt es sich also nicht, den Menschen erst mühsam in seine chemischen Bestandteile aufzulösen — nicht einmal einen Dollar bekäme man dafür.

ILE JEST WART CZŁOWIEK?

Na podstawie rozległych badań analitycznych da się mniej więcej obliczyć materjalną wartość handlową ciała człowieka. Gdy się rozkłada ciało człowieka o wadze 150 funtów na jego części składowe, to wynika według danych amerykańskich, że „zawiera ono ilość wody, która starczy na wypranie dwu prześcieradeł, dość żelaza, by ukuć duży gwóźdź, wapno w dostatecznej ilości, by wybielić kurnik, i dosyć siarki, by zabić pchły małego pieska".

Wszystkie te substancje możnaby kupić u drogerzysty za 98 centów. Nie opłaca się więc rozpuszczać z trudem człowieka na jego składniki chemiczne — nawet jednego dolara nie otrzymanoby za to.

SELBSTERKENNTNIS...

Nachbarin: „Haben Sie denn im Garten keine Vogelscheuche?"

„Wir brauchen keine, ich oder meine Tochter sind immer anwesend."

POZNANIE SIEBIE SAMEGO.

Sąsiadka: „Czyż nie ma pani w ogrodzie straszydła na ptaki?"

„Nie potrzebujemy żadnego straszydła, ja albo moja córka jesteśmy zawsze obecne."

MILDERUNGSGRUND.

Verteidiger: „Bedenken Sie, meine Herren Geschworenen, dass der Angeklagte schwerhörig ist und deshalb die Stimme des Gewissens nur undeutlich vernehmen kann!"

OKOLICZNOŚĆ ŁAGODZĄCA.

Obrońca: „Rozważcie, panowie przysięgli, że oskarżony jest przygłuchy i przeto tylko niewyraźnie może usłyszeć głos sumienia!"

Przekład polski, służący do lepszego zrozumienia tekstu obcojęzycznego, jest w miarę możności dokładny (często dosłowny), to też odbiega niekiedy od przekładu literackiego.

JAK NALEŻY POSŁUGIWAĆ SIĘ „ECHEM OBCOJĘZYCZNEM“, ABY OSIĄGNĄĆ MAXIMUM KORZYŚCI?

Zalecamy stosować się do następujących wskazówek:

1) Tekst obcojęzyczny przeczytać kilkakrotnie **na głos,** posiłkując się w miarę potrzeby zamieszczonym obok przekładem i objaśnieniami;

2) po przeczytaniu uważnie **przepisać** treść obcojęzyczną opowiadania, anegdoty i t. d., notując przytem w oddzielnym zeszycie **słówka i zwroty** trudniejsze lub spotykane po raz pierwszy;

3) po przeczytaniu i przepisaniu treści obcojęzycznej oraz powtórzeniu trudniejszych wyrazów i zwrotów — odtworzyć samodzielnie tę lub inną anegdotę czy opowiadanie **z pamięci** albo na podstawie przekładu polskiego;

4) opowiadania i anegdoty, powtórzone w sposób podany w p. **3** zaleca się również napisać z pamięci, a następnie porównać z tekstem drukowanym celem poprawienia ewentualnych omyłek;

5) podczas lektury „Echa Obcojęzycznego“ należy mieć przed sobą tabelę nieprawidłowych czasowników, zawartą w n-rze 1-szym.

Wydawca i red. odpow.: Michał Głuski. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem Druk. B-ci Wójcikiewicz, Warszawa.